



Mediastowa
Agencja
Wydawnicza
RSW
„Prasa-Książka-Ruch”

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53

TRYBUNA LUDU

Pl. Starynkiewicza 7
02-015 Warszawa

Nr 87 z dn. 8-12-87

665 Opera „Bramy raju” — spektakl niezwykły

Takiego przedstawienia operowego w Warszawie jeszcze nie było. Umiejscowiona tym razem nie na widowni, lecz na scenie Teatru Wielkiego publiczność (w ograniczonej liczbie, ale to wzmóg dopuszczalnego obciążenia mechanizmów napędowych, które są tu niemal cały czas w ruchu), śledzi urzekające malarską plastycznością i wstrząsające dramatyczną wymową obrazy dziecięcej krucjaty — wędrówki do Jerozolimy, jaka rzeczywiście miała miejsce na początku XIII stulecia, a współcześnie posłużyła Jerzemu Andrzejewskiemu za temat powieści „Bramy raju”.

Właściwie widzowie nie śledzą scen z samej krucjaty, lecz obrazy przeżyć, myśli, wspomnień i pożądań jej młodzińskich uczestników, obrazy mrocznych głębin ludzkiej psychiki — jakby odbicie motywów, które popchnęły dzieci do udziału w owej wyprawie, mimo że z oficjalnym światobliwym jej celem nie miały nic wspólnego. Widzowie-osobnicy tej pielgrzymki i zawitych losów jej bohaterów nie śledzą spektaklu biernie i statycznie, lecz „wędrują” wraz z pochodem młodziutkich krzyżowców, jakby uczestnicząc w każdym z epizodów, właśnie dzięki usytuowaniu na obrotowej i przesuwającej się scenie.

Niezwykłe to bowiem przedstawienie, wykorzystujące chyba do maksimum wszystkie techniczne możliwości stoletniego Teatru Wielkiego (i tym samym raczej niemożliwe do realizacji na żadnej innej europejskiej scenie...) — szokuje fantazją i rozmachem inscenizacyjnym (nie brak tu i autentycznego

rycerza na białym rumaku, i „plonącego” na filmowej projekcji Konstantynopola — a wszystko to w perspektywie nagle otwierającej się sali widowiskowej, oglądanej od strony sceny), zaskakuje logiką i konsekwencją w budowaniu klimatu i stopniowaniu napięcia.

Ten zadziwiający spektakl to „Bramy raju” — jednoaktowy dramat muzyczny **Joanny Bruzdowicz** na tle wspomnianej już powieści **Jerzego Andrzejewskiego**, prapremiera w pełnej fascynujących pomysłów reżyserii **Marka Grzesińskiego**, w kapitalnej oprawie scenograficznej **Wiesława Olko** i **Ireny Biegańskiej**, która wymyśliła kostiumy jakby z bardzo realistycznej baśni; batutę dyrygencką nad małym ale dobrym zespołem muzyków TW dzierżyła tu **Agnieszka Kreiner**, integralny element przedstawienia — choreografię, opracowała z wielkim wyczuciem tematu **Zofia Rudnicka**.

Joanna Bruzdowicz, kompozytorkę „Bramy raju”, w sceniczną zwłaszcza twórczość pasjonują wielkie i trudne sprawy ludzkiego losu. Idealnie wyczulony na treść okazał się tu także **Marek Grze-**

siński, i ten właśnie „ciemny” klimat, przy całej fantastyce i barwności widowiska, przekazuje nam w arcyciekawej formie nowy spektakl Teatru Wielkiego.

Jest to — jak powiedzieliśmy — dramat muzyczny. Ale muzyka **Joanny Bruzdowicz** pełni w tym przedstawieniu świadomie rolę służebną. Nie skupia uwagi na ciekawych skądinąd i o dużej kompozytorskiej maestrii świadczących szczegółach, ale ewoluuje i współtworzy właściwy nastrój. O to zaś chodziło kompozytorce, której dziełem jest przecież także zasadnicza koncepcja całości.

Nie przeczy to zresztą faktowi, że soliści — **Jerzy Artysz**, **Kinga Mitrowska**, **Wanda Bargielowska** czy **Jacek Parol** i **Czesław Galka** — mają w dramacie tym spore i odpowiedzialne partie do śpiewania. Z wyjątkiem bowiem pierwszego, który odwarza postać Mnicha, spowiadającego młodych chłopców i dziewcząt, ich to właśnie ustami wypowiadają się młodzi „bohaterowie”, których postacie odwarzają uczniowie szkoły baletowej (jeszcze jeden bardzo dobry pomysł realizatorów). Świetnie brzmią partie chórálne w wykonaniu **Harcerskiego Chóru Dziewczęcego**, przygotowanego przez **Sabinę Włodarską**.

Wszyscy zresztą chyba wykonawcy i realizatorzy włożyli w to przedstawienie masę żarliwości i wysiłku. Także dlatego można mówić o pełnym sukcesie tej nowej frapującej pozycji na scenie Teatru Wielkiego.

TERESA GRABOWSKA